

Świadkowie

Jacek Kaczmarski

Od trzydziestu lat szukam syna, wojnę przeżył, wiem to, bo pisał.
Na tym zdjęciu jest razem z dziewczyną, która mieszka ze mną do dzisiaj,
w jego liście ostatnim... przeczytam:

"Jadę do was, uściskaj tatę, mam dla niego na wojnie zdobytą marynarkę w angielską kratę.

Sam ją noszę na razie, choć mała..." - syn był wielki, barczysty i silny, jeśli wie ktoś,

co się z nim stało, niech da znać, bardzo proszę pilne.

Droga Pani! W programie "Świadkowie" oglądałem Panią przypadkiem.
Od trzydziestu lat w Rembertowie mieszkam, z wojny pamiątki mam rzadkie.
Okradałem kiedyś skrzynki pocztowe - w listach były pieniądze czasami,
wśród tych listów są trzy obozowe... Może będą ciekawe dla pani...

"Bracie, braciszku, wojnę przeżyłem a z lasu wyszedłem za wcześnie.

We wsi mnie jakiś patrol przydybał i taki był koniec pieśni.

Siedzę w obozie razem z Niemcami, NSZ i AK,

trzymam się zdrowo, do domu wrócę kiedy się tylko da.

Wczoraj niektórzy z nas uciekali, ja się trzymałem z daleka
(gdy się z takiego obozu pryska, trzeba mieć dokąd uciekać!).

Dziś ciężarówką zwieźli połowę, resztę skreślono z list,

teraz ich biorą na przesłuchanie, patrzę, nie mówię nic.

Był jeden taki przyjemnie spojrzeć, wysoki, obszerny w barach,
wyższy, silniejszy nawet ode mnie, znasz mnie, trudno dać wiarę.

Miał marynarkę w angielską kratę, razem z tamtymi pruł,

Gdy go złapali i przesłuchali, wyszło człowieka pół.

Zapadł się w sobie, chodzić nie może, niższy jest chyba o głowę.

Nie znam się na tym, ale wygląda jakby miał żeber połowę.

Tak tu żyjemy, list ten wysyłam Rosjanka (kocha tu mnie).

Jak mam już siedzieć, wolę u swoich, zawiadam o mnie UB".

"Tatusiu, uciec się nic udało, nie wiem czy jeszcze napiszę..."

Ten w marynarce w angielską kratę z daprosa na czterech przyszedł,
więc teraz ja się nim opiekuję, tak jak on mną przez lat cztery.
Trochę się boję co z nami zrobią. Szkoda, do jasnej cholery!"

"Mamasza, mnie sjemnadsat liet a ja uže liejtienant!

Sdies wsio w paradkie, polskich my unicztażim banditow,

tagda ja napiszu pismo i wsio skažu ja wam.

Sczas nie chwatajet sił i spit mój major, Szachnitow.

Atcu skazi szto u mienia jest dla niewo padarok:

pidżak s angijskoj plietuszkoj papał mnie prosto darom!"

Wejdźmy głębiej w wodę... kochani

Dosyć tego brodzenia przy brzegu

Ochłodziliśmy już po kolana

Nasze nogi zmęczone po biegu

Wejdźmy w wodę po pas i po szyję

Płyńmy naprzód nad Czarną głębinę

Tam odległość brzeg oczom zakryje

I zeschniętą przełkniemy tam ślinę

Potem każdy się z wolna zanurzy

Niech się fale nad głową przetoczą

W uszach brzmieć będzie cisza po burzy

Dno otwartym ukaże się oczom

Tak zawisnąć nad ziemią choć na niej
Bez rybiego popłochu pośpiechu
I zapomnieć, zapomnieć... kochani
Że musimy zaczerpnąć oddechu...